

GŁOS ZIEMI

GAZETA TYGODNIOWA

ADRES Redakcji i Administr. Wilno, ul. Zamkowa 4 m. 6.
Godz. przyjęć 9—13 oprócz niedziel i świąt

PRENUMERATA Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ: miesięcznie 35 gr, kwartalnie 95 gr
półrocznie 1 75, rocznie 3 zł. Cena pojedynczego i u neru 10 gr.

Rok II.

Wilno, Niedziela 28 sierpnia 1938 r.

№ 35 (72)

Bieda onieśmiela

Cała polska prasa gospodarcza z ostatnich dni omawiała żywo zamierzenia Rządu w kierunku utrzymania cen ziemiopłodów na poziomie opłacalności. W poprzednim numerze podzielił się również z naszymi Czytelnikami uwagami na po wyższy temat. Oczywiście, że dla rolnika w obecnej chwili największą wagę posiada pytanie jak wreszcie te ceny się ukształtują, niewątpliwie jednak i atmosfera, w której toczy się walka o ceny powinna go żywo interesować, ceny bowiem, to wprawdzie bardzo ważny, jeden z najważniejszych nawet odcinków, ale tylko odcinek wielkiego frontu ustosunkowania się naszego Rządu, ciała ustawodawczego i społeczeństwa do spraw rolniczych.

Dokładne przestudiowanie dotychczasowej polityki gospodarczej państwa na odcinku produkcji rolnej i sposób reagowania na nią war stwy rolniczej, łącznie z ostatnią debatą w Sejmie i Senacie nad projektem ustawy o środkach finansowych na popieranie gospodarczo uzasadnionego kształtowania cen artykułów rolniczych dostarcza nam wiele bardzo cennego i pouczającego materiału, który poza kwestią cen wyraźnie oświeca cały front gospodarzo-rolniczy i pozycję jego w Polsce.

Takiego przeglądu sytuacji rolnictwa w Polsce na progu nowego roku gospodarczego dokonał ostatnio w sposób niezmiernie spostrzegawczy i trafny p. Zygmunt Rusinek w ostatnim numerze „Życia Rolniczego“ (Organ Zw. Izb i Org. Rolniczych R. P.). Autor ten zwraca przede wszystkim uwagę na charakterystyczne zjawisko, które zaobserwować można było w czasie ostatniej debaty sejmowej. Wszyscy mówcy, poruszający kwestię cen artykułów rolniczych, bardzo starannie i rzeczowo uzasadniali potrzebę ich podtrzymania dla dobra ogólnego polskiej gospodarki, dla której załamanie się dziś produkcji rolniczej miałoby katastrofalne następstwa. Dużo więc mówiono o niebezpieczeństwo zahamowania inwestycji, rozwoju miast itd. w razie dalszego spadku cen ziemiopłodów. Punkt widzenia bezwzględnie słuszny, gdyż istotnie w naszych warunkach załamanie się rolnictwa oznacza załamanie się innych gałęzi produkcji. Dlaczegoż jednak ani jeden głos nie starał się uzasadnić potrzeby ratowania cen ziemiopłodów prosto potrzebami warstwy rolniczej, co chyba nikogo nie powinno dziwić w kraju tak wybitnie rolniczym jak Polska. Przemówienia na

debacie sejmowej i senackiej w sprawie cen rolniczych były jak to słusznie stwierdza p. Rusinek „jakby z prośbą o rozgrzeszenie za to, że Rząd wykazał zainteresowanie sprawami rolniczymi“. Przyczyny tego zjawiska szukać należy w poczuciu większości rolników wobec innych warstw społecznych, obawy zniechęcenia do siebie pojawiających się na horyzoncie polityczno-gospodarczym opiekunów oraz pewnej nieśmiałości, która jest cechą ludzi słabych i biednych („ubogi krewny na wizycie u zamożnego“ — jak to nazywa Rusinek).

Wreszcie, jak to formuluje p. Rusinek — „Rolnicy, gdy mówią o cenach artykułów rolnych, to najprzód długo wykazują poziom niestychanej nędzy na wsi, potem tłumaczą, że nikomu nie chcą szkodzić, a wreszcie argumentują, że poprawa losu rolnika przyniesie korzyści nierolnikom i państwu. Ludność wsi nie ma odwagi na zwyczajne stwierdzenie swej lieźbności co przesądza o tym, że interes narodu, to przede wszystkim zaspokojenie interesów jego większości, zwłaszcza jeśli idzie o kwestie gospodarcze. Nie ma tu jeszcze współzrządzenia, współodpowiedzial-

ności; czasem jest prośba, czasem niechęć; zawsze nieufność, często wzajemny żal lub zawiść; brakuje natomiast swobodnej szcerości, pewności siebie, twardego wymagań“.

„To psychiczne stanowisko rolników przesądza agresywność sfer nie rolniczych, ucieczkę elementów wiejskich do miast i zrywanie z wsią wszelkich kontaktów (bo co to komu przyniesie), a wreszcie patronacki stosunek „przyjaciół wsi“ do spraw z nią związanych“.

„Bieda onieśmiela; tylko w wyjątkowych przypadkach może się stać ona zarzewiem buntu i walki; na stałe zaś jest niewątpliwym sprzymierzeńcem tych sił, które wolą kierować masą i dla niej działać, niż z nią współpracować. Wystarczy mieć dobre wyczucie, które wskaże moment do rzucenia „ochłapa“ natury moralnej czy gospodarczej, aby jeszcze przez jakiś czas szara masa ludności wiejskiej nie przekształciła się w pełni w świadomą, zorganizowaną warstwę obywateli“.

Jakże wiele niestety jest słuszności w tej ocenie bezsilności i rozbiicia sił polskiego rolnictwa.

O! Inaczej poszukują swych praw i domagają się przywilejów inne war

stwy produkujące. Przemysł grozi pieniądzem, robotnik strajkiem. Lecz ani jedna ani druga droga nie jest dostępna dla rolnika nie ma on bowiem pieniędzy, rozumie jakim nie-szczęściem dla kraju byłby strajk, więc do niego dopuścić nie może, ale nade wszystko nie ma organizacji, poczucia wspólnoty interesów i solidarności. W tych warunkach swe skromne zdobycze zawdzięczać może tylko szczęśliwemu zbiegowi okoliczności, rezultatem działań niewielu szczerych opiekunów, lub wreszcie wspaniałomyślności swych gospodarczy przeciwników. Określenie — przeciwnik — jest tu nawet przesadą, nie ma bowiem przeciwników, ten, kto nie stanowi żadnej siły i zdolności oporu jak nasze rolnictwo, które jest wprawdzie wielką masą, lecz masą zagłodzoną, niezorganizowaną i bezwładną.

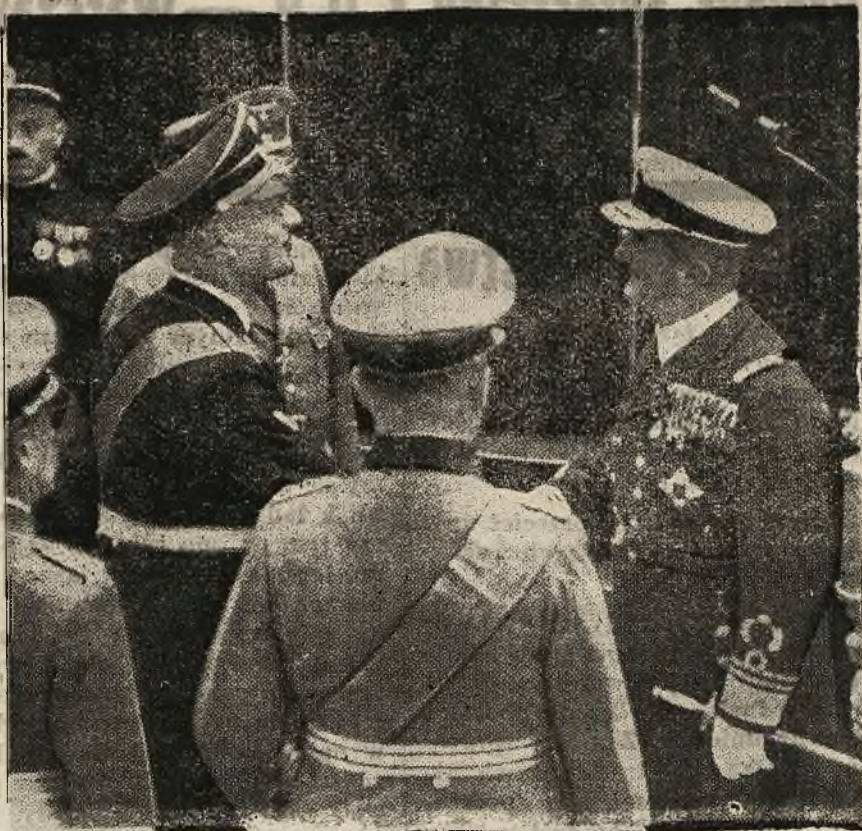
Wszakże, na co również dobitnie wskazuje p. Rusinek, dotąd u nas „obowiązujący“ pogląd, że ponieważ zdolność nabywczą wsi jest minimalna, a jednocześnie rolnicy stanowią większość ludności — należy dążyć do przesunięcia ich częściowo do miast, rozbudowywać te ostatnie i w ten sposób zwiększać pojemność ich rynków. Że dopiero gdy stosunek ludności miejskiej (przez miejską rozumiemy nie tyle miejsce zamieszkania, co charakter pracy, więc przemysł, rzemiosło, handel) i wiejskiej rolniczej będzie w kraju równy — wieś będzie mogła opłacalnie zbywać swe produkty i stać się również nabywcą artykułów (przemysłowych i rzemieślniczych). Pogląd równie słuszny jak praktycznie nierealny.

Nie od tej strony należy przystąpić do reorganizacji życia gospodarczego w Polsce. Raz jeszcze uświadomić sobie trzeba te niezbite prawdy, że Polska jest przede wszystkim rolnicza i że pozostawiając sprawę dobrobytu wsi wstydliwie na ubożu nie możemy osiągnąć i nie osiągniemy żadnych zamierzeń rozbudowy gospodarczej naszego kraju.

P. Zygmunt Rusinek, którego tu wielokrotnie wspominam wysuwa ciekawą koncepcję, że najbliższy rok stanąć powinien pod znakiem P. A. R. (Powszechnej Akcji Rolniczej), jak ostatni rok stał pod znakiem C. O. P. (Centr. Okr. Przemysłowego). Trudno tu osądzać słuszność i możliwość realizacji tego projektu. Osobiście, wydaje mi się, że bez względu na nazwę zamierzanych poczynań, najwyższy czas przyznać się iż kardynalnym błędem naszej polityki gos-

(Dalszy ciąg na str. 2)

Regent Węgier z wizytą w Niemczech



Regent Węgier Admirał Horthy, który bawi obecnie z oficjalną wizytą w Niemczech — w czasie przejazdu przez Wiedeń wita się z Namiestnikiem Austrii Seyes Inquartem

Bieda onleśmiela

(Dokończenie ze str. 1).

podarzej w stosunku do rolnictwa od wielu lat jest stosowanie półrodków, chwilowej pomocy a potem znów zaniedbania. Sytuacja jest taka, jak gdybyśmy ustawiali piękne meble pod dziurawym dachem i tylko gdy deszcz zaczyna przeciekać z niechęcią opuszczali wygodne miejsce udając się na ciemny i ponury strych dla bylejakiego zatknięcia dziury. Najpierw dach, a potem umebrowanie. Rolnictwo jest dla Polski tym właśnie dachem, o którym w pierwszym rzędzie należy pomyśleć.

Na tle tych niezbyt wesołych wniosków jakich dostarcza obecna sytuacja rolnictwa, którą tu staraliśmy się oświetlić — w sposób bardzo dodatni odbija się stanowisko p. Wicepremiera inż. E. Kwiatkowskiego. P. Wicepremier na debatach miał ustawodawczych niejednokrotnie i usilnie opowiadał się za poglądami, które tu wyżej zostały wyłuszczone. P. Wicepremier stwierdził, że dopiero gdy nastąpiło pewne ożywienie gospodarcze wsi — ruszył i przemysł i urbanizacja, rozwój komunikacji itd. Nie wątpliwie więc p. Wicepremier, którego znamy już z przeprowadzenia wielkiego dzieła budowy Gdyni i C. O. P.-u i tym razem energicznie zabierze się do realizacji wniosków, jakie wysnuł z powyższego stwierdzenia. W pracy tej pewnością spotka się z całkowitym poparciem rolników, których pogląd na tę sprawę zapewne wiernie oddaje następujący ustęp z artykułu p. Rusinka:

„Niechże raz w tym kraju rolniczym znajdzie się mąż stanu, który zagra nie na głosy rolnicze przy wyborach, ale na rolnictwo jako podstawę galaz produkcji, na ludność rolniczą jako najczystsza i największą część narodu oraz największego wytwórcę i konsumenta. Niechajże raz ktoś postawi postulat zapewnienia ludności wiejskiej nie tylko warunków wegetacji, ale warunków życia i rozwoju. Ludność wsi jest tak jak gleba, wydziera się stokratnie za starania koło niej i oplaca wkłady; nie umie się inaczej upomnieć o swoje, jak tylko własną biedą, która rykoszetem uderza w innych. Aż dziw bierze, iż wszyscy tak cierpliwie znoszą te rykoszetowe uderzenia i nie starają się odwrócić przyczynę je wywołujących, poprzestając na ochranianiu własnymi loketkami zagrożonych głów”.

Przez gromadę do dobrobytu i potęgi Państwa

W naszej polskiej rzeczywistości dążymy do dwóch rzeczy: pierwsza — zapewnić dobrobyt najszerszym rzeszom obywateli, druga — scementować państwo tak, by mogło skutecznie stawiać czoło największym burzom, które będą przechodziły w bliższych i dalszych dziejach świata. Te dwa dążenia są od siebie tak zależne, że zlewają się w jeden wielki cel, zawarty w obrazowych, pełnych prostoty i dynamizmu słowach Naczelnego Wodza „podciągnąć Polskę wzwyż”. 70 procent ogółu obywateli, to wieś. Wieś, która w ogólnym wysiłku państwa może i musi odegrać pierwszorzędną rolę. Państwo nasze jest przecież Rzeczpospolitą, w której wszystko co wielkie i wartościowe powinno wyrastać z szerokich mas i być wysiłkiem milionów.

Gen. Franco złamał opór czerwonych pod Toledo

Znaczną ilość jeńców i broni zdobyły wojska powstańcze

Komunikat urzędowy kwatery głównej wojsk narodowych: Na froncie Toledo miało miejsce silne natarcie na odcinku Puente del Arcobispo, gdzie rozpoczęła ofensywę armia centralna pod dowództwem generała Saliquet. Oddziały narodowe po złamaniu oporu nieprzyjacielskiego zajęły szereg ważnych pozycji, jak Mohedas de la Jara, Alde Nueva de San Bartolome, La Estrella, Aldenueva de Barbar, Roya, Nava Ricomajillo i Wyżnę Ostrelia. Wzięto do niewoli 400 osób, w czym dowódcę batalionu.

Próba ataku nieprzyjacielskiego na Zarzacapilla skończyła się niepowodzeniem.

Na odcinku Ebro w dalszym ciągu stosowano dotychczasową taktykę, polegającą na niszczeniu silnym ogniem artyleryjskim i bombardowaniem lotniczym nieprzyjacielskich stanowisk. Piechota narodowa okrążyła cały pułk nieprzyjacielski. Wzięto do niewoli 200 osób oraz pochowano kilkaset trupów, zdobyto 34 karabiny maszynowe, 800 karabinów ręcznych i 3 czołgi.

Niepokoje w Palestynie

Akty systematycznego terrorku w Palestynie nie ustają. Po południu grupa uzbrojonych Arabów zorganizowała napad na jedno z biur, rabując 2500 funtów.

Koło Beisan opencerzony samochód policyjny został zaatakowany przez Arabów. Policjanci rozpoczęli strzelaninę, zabijając 4 osoby.

Koło Saron ostrzelano samochód, wiozący żydowskich robotników. Jedna kobieta zabita, kilka osób rannono.

W pobliżu Tulkarem rzucono bombę w angielski samochód wojskowy. Jeden kapitan królewskiego pułku szkockiego został zabity.

Grupa powstańców zatrzymała pociąg pośpieszny na linii Lydda—Jerozolima w odległości 8 km od dworca w Jerozolimie. Policjant arabski został zastrzelony. Podróżnym zrobiono kosztońności. Na stojący jeszcze pociąg najechał inny pociąg. Liczba zabitych i rannych nie jest ustalona.

Polska flota wojenna z wizytą w Danii

23 h. m. rano przybyły do Kopenhagi z wizytą oficjalną do floty duńskiej kontrtorpedowce „Byskawica” i „Grom” pod dowództwem komandora Podjazd-Morgensterna.

Niezwłocznie po przybyciu kontrtorpedowców do portu, duński oficer komplementacyjny kpt. marynarki Garstensen złożył wizytę komandorowi Podjazd - Morgensternowi. Po zlo-

żeniu wizyty posłowi R. P. w Kopenhadze komandor Podjazd - Morgenstern złożył wizytę szefowi floty duńskiej admirałowi Rehnltzerowi oraz komandorowi Ipsenowi.

Po południu komandora Podjazd-Morgensterna rewizytował poseł R. P. Jan Starzewski, a następnie szef floty duńskiej oraz inni wyżsi oficerowie duńskiej marynarki wojennej.

Groźba powodzi w Małopolsce

W województwie krakowskim deszcze, szczególnie obfite w rejonie górskim, spowodowały znaczny przybór wód w rzekach, potokach i strumieniach górskich. Deszcze padają w dalszym ciągu, skutkiem czego rzeki

nadal wzbierają. Wskutek ulewnych deszczów, jakie ostatnio nawiedziły Kielecczynę, poziom Wisły i jej dopływów w woj. kieleckim podniósł się znacznie. Na razie nie zachodzi obawa powodzi.

Projekt autostrady C. O. P. — Warszawa

W sobotę 20 b.m. zapadła w sferach urzędowych ostateczna decyzja budowy trzytorowej autostrady Warszawa — COP przez Sandomierz i most na

Wisłę. Autostrada będzie miała 20 m. szerokości. Roboty mają być rozpoczęte wczesną wiosną.

Co słychać na świecie?

— Kongres duchowieństwa polskiego w Ameryce odbędzie się w Pittsburgu pomiędzy 25 a 27 października rb.

— Ibn Saud, król Saudii i Arabii, wystąpić miał wobec rządu brytyjskiego z planem rozwiązania zagadnienia palestyńskiego. Ibn Saud zaproponować miał utrzymanie obecnego stanu rzeczy na dalszy okres 10 lat celem dania w ten sposób możliwości podjęcia prób doprowadzenia do pojednania między obu stronami w Palestynie.

— 2 kg brylantów. Samolot komunikacyjny sowiecki, kursujący z Moskwy do Sztokholmu przez Rygę, przewiózł wczoraj z Moskwy przesyłkę zawierającą 2 kg drogocennych kamieni bardzo wielkiej wartości, adresowaną do Londynu.

— Czterech więźniów, którzy w więzieniu Holmesbury w Ameryce przeprowadzili od czwartku strajk głodowy, znaleziono w celach martwych. Władze poleciły przeprowadzić sekcję, gdyż zachodzi podejrzenie zbrodni.

— Wskutek ulewnych deszczów część miasta Koba w Japonii znalazła się po raz trzeci w ciągu ostatnich 6 tygodni, pod wodą. Zalanych jest przeszło 10.000 domów. Komunikacja kolejowa pomiędzy Kobe a Szimonosoki została przerwana.

— Ostatnie ulewne deszcze oraz oberwanie chmury na Bukwinie spowodowały w Czerniowcach wielkie szkody, wynoszące kilka milionów lei. Około 100 domów, położonych w niższej leżących dzielnicach miasta, stoi pod wodą.

— Spaliło się troje dzieci. We wsi Siedliszcze, koło Włodawy, w baraku znajdującym się w sadzie dzierżawionym przez Jenkla Raisa wybuchł pożar, przy czym spaliło się żywcem troje dzieci: Raisa w wieku od 8 do 14 lat. W czasie akcji ratunkowej Rais i jego żona odnieśli ciężkie poparzenia.

— Zmarła w Hanowerze najstarsza kobieta w Niemczech Wilhelmina Schanikow, która liczyła 107 lat.

— Zabili kijami niedźwiedzia. We wsi Chryso, pow. kosowski, na Polisie ukazała się młoda niedźwiedzica, która następnie przeszła do wsi Sporów, gdzie drągami i kijami została zabita przez mieszkańców. Ubitą niedźwiedzicę odesłano do nadleśnictwa lasów państwowych w Iwacewiczach. Przeciwno sprawie zabicia niedźwiedzicy sporządzono doniesienie karne.

— Stracono skazanych na karę śmierci przez sąd wojenny Rzeszy za zdradę kraju Karola Wieshoffa z Werne w Westfalii, Piotra Hejnza z Zewen, okręg trewirski i Wilhelma Brauna z Bad Duerkheim (Palatynat). Wszyscy trzej skazani zostali za utrzymywanie w chęci zysku kontaktu z wywiadem obcego państwa.

do zbiorowych poczynań. Ze smutkiem musimy stwierdzić, że państwo, szczególnie dla wsi o niższym poziomie kulturalnym jest rzeczą zbyt odległą i abstrakcyjną. Myśl wieśniaka ogarnia jedynie taki horyzont, jaki zakreśla teraz kilku najbliższych, związanych ze sobą osiedli. Spotykamy się przecież często na wsi, że wieśniak ład i aktywność państwa mierzy tym co ono robi na najbliższym mu terenie. Postawmy jasno i wyraźnie sprawę, że za gospodarkę gromady w pierwszym rzędzie odpowiada sama ludność. Nie dosyć wpoić to przeświadczenie, nie dosyć walczyć z czekaniem na to co zrobi rząd, który w opinii ludu jest wszechwładny i gdyby tylko chciałby, mógłby pobudować wszędzie drogi, mosty, szkoły, przeprowadzić meliorację, zaopatrzyć w lekarza i słowem zespolić wszystkie potrzeby.

Co najważniejsze trzeba umieć bu-

dzić inicjatywę i uczyć ponoszenia świadczeń na rzecz wspólnego dobra gromady. Na odcinku tym czeka nas żmudna, pełna poświęceń i samozaparcia praca, która może być nie jednemu zapłaci zawodem i niewdzięcznością. Ale czyż mamy prawo opuścić bezradnie ręce i powiedzieć niech się dzieje co chce?

Zdajemy przecież sprawę, że wieś nasza jest zaniedbana, i że trzeba wychować ludzi, by mogli spełniać należycie swą rolę.

Powie ktoś, wszelkie hasła, wszelkie wypowiedziane tylko słowa mogą być w życiu utopią, której może nigdy, a w każdym bądź razie nie prędko da się zrealizować. Marnowaną w okrotny sposób energię na wsi potrafimy przecież kiedyś skierować na właściwe tory. Należałoby to zrobić jak najprędzej, w każdym razie dzisiaj nie jutro.

Co słychać w naszym kraju?

Uroczysta konsekracja dzwonów kościelnych w Trokach



W związku z uroczystością konsekracji dzwonów kościelnych w Trokach przez J. E. ks. Metropolitę Jaltbrzykowskię, reprodukowujemy cudami słynący od niepamiętnych czasów obraz Małki Boskiej Trockiej, znajdujący się w wielkim ołtarzu kościoła parafialnego w Trokach. — Koronacja obrazu odbyła się w 1718 r.

Budują kościół w Zaostro-wieczu

Rozpoczęta przez ludność pogranicznej gminy Zaostrowiezcza budowa nowej, na miejscu spalonej w roku ubiegłym, świątyni, posuwa się szybko naprzód. Już wznosi się ściany i zwozi materiał na dach i wewnątrz kościoła. Nowa duża świątynia posiada konstrukcję żelbetonową w stylu nowoczesnym. Na rzecz budowy świątyni opodatkowali się dobrowolnie niemal wszyscy rolnicy z terenu gminy, urzędnicy, zrzeszenia społeczne. Wiele pomocy materialnej i siły roboczej dostarcza miejscowy oddział Korpusu Ochrony Pogranicza. Niezależnie od tego odbywają się różnego rodzaju imprezy, z których dochód przeznaczają się również na rzecz budowy.

Wilno broni się przed raklem ziemniaczanym

Na wniosek Stacji Ochrony Roślin Wileńskiej Izby Rolniczej w Wilnie wojewoda zarządził uznanie obszaru gminy miasta Wilna za obszar ochronny dla zwalczania raka ziemniaczanego.



Na zdjęciu — moment konsekracji dzwonów przez Księdza Metropolitę.

Pomoc ofiarom gradobicia w powiecie oszmiańskim

Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych przydzieliło dla rolników z terenu pow. oszmiańskiego, którzy dotknięci zostali klęską gradobicia, 6 wagonów żyta na zasiewy w okresie jesiennym i wiosennym. Żyto będzie rozdzielone wśród gospodarzy przez zarządy gminne w zależności od poniesionych strat.

Niezależnie od tego Państwowy Bank Rolny przyznał na tenże cel pożyczkę na okres dwuletni dla gminnych kas pożyczkowo-oszczędnościowych, rozdzielając 17 tys. złotych na gminy: Smorgonie — 8 tys. zł., Grauzyski — 5 tys. zł. i Oszmiana 4 tys. zł.

Dziki w pow. nieświeskim niszczą zasiewy

Ludność pogranicznej gminy Zaostrowiezcze w pow. nieświeskim zaalarmowana została w ostatnich dniach masowym pojawieniem się dzików, które niszczą bezkarnie kartofle, buraki pastewne i inne plony. Dziki stadami po 30 i więcej sztuk wypadają z lasów radziwiłłowskich i atakują przede wszystkim pola kartoflane, znajdujące się na polanach leśnych lub tuż obok lasu. Największe straty ponieśli dotychczas rolnicy ze wsi Krukowicze. Zajnteresowana ludność wspólnie z gminą utrzymuje kilku stróżów płatnych, którzy zaopatrzeni w trąby odpędzają tę zarloczną zwierzynę. Niezależnie od tego sami gospodarze we własnym zakresie pilnują swoich pól ciągnących się wzdłuż lasu. Ordynat Radziwiłł poszkodowanym rolnikom wypłaca odszkodowania.

Regulacja rzek w pow. brastawskim

Spółka wodna „Bagna Przebrodzkie” w pow. brastawskim w roku bieżącym dokonała dużych prac przy regulacji rzek i wykopie rowów. Ogółem kosztem 50,000 zł. wykopano 2 klm. nowego łożyska rzeki oraz wykopano 20 klm. rowów nawadniających i odwodniających. Wskutek tych prac 1,000 ha dotychczas nieużytych błot w roku następnym zostanie wykorzystane jak pola lub łąki. Przy pracach melioracyjnych pracuje ośrodek wieźniów w liczbie 450 osób.

Zniżka cen chleba w pow. oszmiańskim

W związku z notowaną ostatnio niżką ceny mąki żytniej starosta powiatowy w Oszmianie po wysłuchaniu opinii komisji do badania cen obniżył cenę chleba według następującej normy:

1 kg. chleba z mąki żytniej 95 proc. z 21 gr. na 17 gr.; 1 kg. chleba z mąki żytniej 65 proc. z 30 gr. na 28 gr.

Niebywałej siły nawałnica gradowa zniszczyła zasiewy w pow. nieświeskim

Onegdaj przeszła nad terenem gminy hrycewickiej w pow. nieświeskim nawałnica gradowa. O godz. 14 grad o rozmiarach kasztana i większy spadł w okolicy wsi Łuhwinowicze i sąsiednich niszcząc doszczętnie kartofle, owies, warzywa, drzewa owocowe i nawet łąki. Pola przedstawiają opłakany wygląd. Ziemia jest poryta i zmieszana. Nazajutrz o godz. 4 rano

Pomnik powstańca w Welnowcu



Pomnik Powstańca Śląskiego w Welnowcu, ufundowany kosztem miejscowego społeczeństwa i odsłonięty uroczystie w ub. niedzielę.

Spółdzielnia „Pobudka” w Głębokiem

Koło Zw. Rezerwistów w Głębokiem zorganizowało spółdzielnię spożywców pod nazwą „Pobudka”. Spółdzielnia ta już zdołała uruchomić w Głębokiem centralny sklep spożywczy oraz piekarnię, która wypieka około 300 kg. pieczywa dziennie. Z początkiem sierpnia spółdzielnia uruchomiła już drugi sklep spożywczy, a do końca roku projektuje uruchomić jeszcze 2 sklepy spożywcze w poszczególnych dzielnicach miasta. Czysty zysk przeznaczony jest na cele organizacyjne Koła.

wąsstwa gradu przekraczała jeszcze 10 centymetrów. Wójt gminy o tej nienotowanej od najdawniejszych czasów klęsce gradobicia powiadomił starostę telefonogramem. Zniszczone doszczętnie pola przyjechał obejrzeć rolnicy z okolic. Na miejscu utworzono gromadzkie komitety pomocy.

Wysokość wyrządzonych szkód nie została jeszcze obliczona.

Kto wie czy z nożownika, albo z kandydata na zabijakę wiejskiego nie potrafimy wychować dzielny, bo aktywny typ, działacza gromadzkiego. Przykład na wsi działa najlepiej. Trzeba zainteresowanie młodzieży wiejskiej przenieść na inną płaszczyznę, a druzgocąca i zdziechała, przynajmniej w niektórych rejonach, energię skierować we właściwe koryto.

Trzeba tylko chcieć i szczerze zabierać się do pracy.

Niech wszyscy ci, co rozumieją najważniejsze sprawy Państwa Polskiego i są związani z wsią, w ten czy inny sposób, staną do zgodnej i wyteżonej pracy nad uaktywnieniem życia gromad. Każdy powiat posiada przecież armię ludzi, na których liczyć można i którzy dla sprawy mogą zdziałać bardzo wiele. Nauczyciel, ksiądz, samorządowiec, urzędnik, osadnik wojskowy, lekarz, policjant, ziemianin i światlejszy gospodarz

winni stanąć do zgodnej i wyteżonej pracy. Nie chodzi mi o tak zwanych zbawiaczy wsi, albo o ludzi dobrej woli, którym na sercu mocno leży sprawa państwa i wsi polskiej. Niech ludność bierze jak najżywszy udział w życiu gromady, rola opiekuna powinna być jak najbardziej dyskretna, nacechowana taktem i umiarem.

Trudno dziś jeszcze mówić o samodzielnymi poczynaniach wsi, trzeba nam obecnie wielu wartościowych działaczy społecznych, którzy potrafią w sposób najbardziej właściwy budzić z drętwoty liczne masy wiejskie.

Pesymistą być nie można, przecież jest coraz lepiej. Idziemy naprzód i to dosyć dużymi krokami. Czytając w gazetach kronikę poszczególnych powiatów, spotykamy wiele bardzo pocieszających wzmianek: wieś otwiera sklep spółdzielczy, młodzież wiejska

robi imprezę na FON, traktor obsługuje małorolnych, powstają nowe źródła zarobków itp. Zajrzyjmy w teren, zagłębimy do przeciętnej wioski, znajdziemy przecież sporo objawów nieustannego posuwania się naprzód. Dawniej złego było znacznie więcej, lecz nikt o tym nie pisał i nikt się tym nie interesował.

Dzisiaj każda usterka nas zaczyna boleć, jest to również objawem, świadczącym o pewnej poprawie. Czym będzie więcej zainteresowań wsią, tym więcej będziemy spostrzegać braków. Najbardziej jednak pocieszające są wszystkie konkretne poczynania poszczególnych powiatów.

Wychodząc z założenia, iż przykład działa najlepiej, samorządy gminne poszły w kierunku organizowania tak zwanych gromad wzorowych.

W każdej gminie szczególną troską otacza się jednak gromadę, która

ma stać się wzorem i zachętą dla innych.

Zwraca się w nich uwagę na podniesienie stanu gospodarczego, na należytą działalność organizacji i istniejących instytucji, na uświadczenie nie w dziale rolniczym, na higienę i czytelnictwo.

Gromada taka pod troskliwą opieką samorządu gminnego, organizacji i ludzi dobrej woli, powinna po paru latach wysunąć się znacznie przed resztę gromad. Będzie to najlepszym u dowodzeniem, że wysiłki nigdy nie idą na marne.

Chodzi o to aby się coś robiło, a napewno z roku na rok będziemy osiągać coraz lepszy efekt.

Przez pracę, przez podniesienie żywotności gromad będziemy podnosić dobrobyt szerokich mas wiejskich i wzmacniać gmach naszego państwa.

Witold Rodziewicz.

SPRAWY ROLNICZE

SIEJEMY!

Po szczęśliwych w tym roku żniwach przystępują rolnicy gorączkowo do przygotowań do siewów ozimiu. Bo już i czas o tym myśleć. Co prawda doświadczenia wieloletnie wykazały, że najczęściej najlepsze zbiory się osiąga z żyta sianego między 8 a 15 września, lecz trzeba o tym pamiętać, że żyto wymaga siewu w glebę odleżałą, a więc ostatnią orkę trzeba wykonać w ostatnich dniach sierpnia, lub co najpóźniej w pierwszych dniach września, aby gleba mogła jeszcze 10—14 dni odleżeć. Tylko siew żyta po łubinie przyorany na zielono, według opinii ogromnej ilości rolników — praktyków, nie wymaga konieczności odleżałego pola. Jasnym jednak musi być dla każdego, że termin 8—15 września nie musi koniecznym być terminem zawsze, we wszystkich wypadkach i na każdym polu — terminem najlepszym. Jeśli będziemy mieli jesień długą i ciepłą, to raczej lepsze rezultaty dostaniemy przy siewach późniejszych, jeśli będziemy mieli jesień krótką — to większe plony zbierzemy z żyta zasianego wcześniej. Ale kto może naprawdę ściśle przewidzieć, jaką będzie tegoroczna jesień.

Za to jedno nie ulega wątpliwości. Na glebach zasobnych, unawożonych i dobrze uprawionych możemy bez obawy nieco siewy opóźnić, gdyż rośliny zdążą się nam dobrze ukorzenie i rozkrzewić, zaś na glebach jałowych i źle uprawianych — siewy muszą być możliwie najwcześniejsze, gdyż rośliny na nich rozwijają się wolno i muszą mieć dostatecznie dużo czasu, aby się przed zimą dobrze zakorzeniły i rozkrzewiły.

Terminy siewu, coraz więcej siewanej u nas pszenicy ozimej, mogą być nieco późniejsze, niżeli żyta, a to dlatego, że pszenica krzewi się nie tak jak żyto tylko jesienią, ale także i na wiosnę, a zbyt wczesny siew może nawet spowodować zbyt silne wybujaanie pszenicy, zwłaszcza, że pszenicę siejemy zawsze na najlepszych stanowiskach, gdyż tylko tam siew pszenicy opłaca dając i wysokie plony, i lepsze ceny za ziarno. Na polach gdzie albo nawożenie, albo uprawa, czy jakość ziemi nie jest dostatecznie dobra — pszenicy siew się nie opłaca, gdyż najczęściej zawiedzie,

wówczas, gdy żyto mogłoby dać dobry plon.

W związku z siewami nasuwa się jeszcze cały szereg zagadnień i pytań, na które każdy gospodarz musi sam sobie dać odpowiedź. I tak jedno z pierwszych — czy jest rzeczą racjonalną uprawę żyta w zagony. Wiemy, że są zjadli przeciwnicy tego sposobu uprawy i są również wielcy zwolennicy, którzy pomimo wielokrotnych przekonywań nie zaprzestają tego sposobu uprawy. Jak zawsze prawda leży po środku, gdyż mają rację przeciwnicy zagonów, gdy twierdzą, że zagony nam pola osuszają, i że 1/3 część pola marnuje się nam na bródki. I nie ulega wątpliwości, że ogromna przeważająca ilość zagonów na naszych terenach nie jest spowodowa-

na koniecznościami orki w zagony. Są jednak pewne okoliczności, gdy orka w zagony jest usprawiedliwiona. Będzie ona usprawiedliwiona np. wtedy, gdy ziemię są wyraźnie sapowate, podmokłe, a tak położone, że przegony nami wody z pola nie ściągają. Wtedy woda będzie się zbierała w bródkach, a na grzbietach zboże będziemy mieli, wówczas, gdy przy uprawie na płask całe pole zostanie nam zalane wodą i plonu możemy wcale nie mieć.

Drugim takim zagadnieniem to będzie sprawa stosowania nawozów sztucznych. W naszych warunkach jesienią się zazwyczaj opłaca nawożenie fosforowe i trochę nawożenia azotowego. Najmniej kłopotliwym, bo jednocześnie nawozem fosforowym

i azotowym będzie supertomasyna azotniakowana, w ilości 1½—2 worki na ha, ale ma się rozumieć można stosować także i inne nawozy fosforowe i azotowe.

Wreszcie choć słów parę należy powiedzieć o odmianach. Wiadomo już każdemu rolnikowi, że trzeba od czasu do czasu „zmienić ziarno“, jednak najczęściej się to rozumie u nas, jako kupno, czy zamiana ziarna u sąsiada. Tymczasem i sąsiad najczęściej swoje żyto, czy pszenicę sieje od Bóg wie ilu lat. A rośliny, się też wyradzają, i tylko w specjalnych zakładach hodowli roślin, gdzie produkują naprawdę nasiona, zw. oryginalne przy ogromnym nakładzie pracy nie tylko, że nie pozwalają się roślinom wyradzać, ale nawet stale je ulepszają. Dlatego jest rzeczą bardzo ważną, by wybrać do siewu odpowiednie odmiany, i ażeby to ziarno pochodziło możliwie niedawno od ziarna oryginalnych. Zazwyczaj siejemy jeszcze od siewy 3, a nawet 4 i 5, ale dalsze odmiany już są zazwyczaj zbyt zwyrodniałe.

Tak samo trudną jest rzeczą wybór odpowiedniej odmiany, gdyż poszczególne odmiany na różnych glebach inaczej się zachowują. Wszędzie u nas jest pewne żyto Bieniakońskie, wyhodowane przez Stację Doświadczalną w Bieniakoniach, jednak w poszczególnych latach, zwłaszcza takich, gdy nie występuje silnie pleśń śniegowa zazwyczaj lepsze plony dają inne odmiany, takie jak np. Włoszankowskie, Petkus, Dańkowskie, Zealandzkie.

Jeśli idzie o odmiany pszenicy, to ilość jej odmian nadających się dla Wileńszczyzny jest znacznie mniejsza. Z doświadczeń bieniakońskich wynika, iż najczęściej najwyższe plony otrzymujemy z odmian takich, jak Dańkowska Granatka, Dańkowska Selekcyjna, dalej O. S. Poznańskiego Uniwersytetu, Jacobsona Biała. Jasne jednak musi być dla każdego, że w poszczególnych warunkach mogą lepsze dać plony inne odmiany, niż te tutaj wymienione. Zawsze prawie jednak szlachetne odmiany, zwłaszcza przystosowane do naszego klimatu dają lepsze plony, niżli stare i zwyrodniałe nasze zboże miejscowe.

Al. Sad.

O nawożeniu pszenicy

Z roślin kłosowych stosunkowo największe zapotrzebowanie pokarmów i to pokarmów, dostarczanych w postaci łatwo przyswajalnej, ma pszenica ozima. Przy czym jej potrzeby nawozowe zależą w znacznej mierze od tego w jakim stanowisku i na jakim typie gleb pszenica przychodzi. Rozważmy tę sprawę.

Najlepszymi przedplonami pod pszenicę są w naszych warunkach koniczyny i rośliny strączkowe, zapewniają one bowiem zasobność gleby w azot, dlatego siewając pszenicę po tych roślinach w okresie jesiennym możemy sporo oszczędzić na nawożeniu azotowym. Jednocześnie jednak wszelkie rośliny motylkowe silnie wyczerpują glebę z fosforu i potasu, musi to być uwzględnione w ten sposób, że nawiezie się odpowiednio glebę tymi składnikami nawozowymi. Siewając pszenicę po okopowych lub w strączkowych i dobrze udanych nawozach zielonych należy dać przed siewem na 1 hektar 50 do 100 kg azotniaku i 200 do 300 kg superfosfatu czy tomasyny. Siewając pszenicę po okopowych lub w drugim roku po oborniku, np. po maku, lniancu, owsie, trzeba ją przed siewem zasilić 250 kg supertomasyny azotniakowanej na 1 hektar. Brakującą, a konieczną ilość azotu uzupełniamy wiosną pogłównie wysiewając na pszenicę około 100 kg saletry wapniowej na 1 hektar. Wreszcie pszenica siana w innych stanowiskach powinna otrzymać przed siewem 250—

300 kg supertomasyny azotniakowanej na 1 hektar. Uzupełnieniem nawożenia jesiennego w tym wypadku będzie wysiew pogłówny saletraku lub saletry wapniowej w ilościach około 150 kg na 1 hektar.

Tak wyglądają zasadnicze najczęściej stosowane normy nawozowe pod pszenicę. Należy jednak zaznaczyć, że pszenica jest rośliną bardzo delikatną i wrażliwą, dlatego więc niepomyślny przebieg pogody w okresie zimowym może w bardzo znacznym stopniu odbić się na jej wegetacji. Ponieważ jednak pszenica, jak mało która inna roślina kłosa ma zdolność silnego krzewienia się, a więc nawet bardzo silnie uszkodzoną pszenicę można jeszcze z powodzeniem odratować stosując na nią pogłównie wysokie dawki saletry wapniowej, przy jednoczesnym silnym bronowaniu przerzedzonej pszenicy. Saletra wapniowa jest bowiem tym nawozem, którego azot działa natychmiast. Jeżeli jednak przez silne bronowanie oworzymy rolę, a zarazem pobudzimy do życia oczka śpiące, pszenica, która krzewi się głównie na wiosnę, mając poddostatkami azotu, wypuści dodatkowe odrasty, tak że straty mogą być jeszcze w zupełności powetowane, a pszenica z wiosną pozornie licha da plon bogaty nie tylko w ziarno, ale nawet i w słomę. Należy o tym jednak pamiętać, ażeby ratunek nie przyszedł za późno, a saletrować od razu gdy się zauważy, że pszenica ratunku potrzebuje.

W. G.

O wyrobie cegły na potrzeby gospodarstw rolnych

(Ciąg dalszy).

Wrzucanie kilku kawałków gliny do jednej formy jest niedopuszczalne, gdyż glina taka nie łączy się dobrze a po wypaleniu powstają w miejscu złączenia spękania. Przy formowaniu musimy zwracać uwagę, ażeby stół był zawsze posypany piaskiem, by uniknąć przylepienia się gliny.

Scinanie za pomocą strychuleca nadmiaru gliny z formy powinno się odbywać od środka ku brzegom, gdyż w przeciwnym razie otrzymuje się cegłę o nieodpowiednim kształcie.

Formowanie surówki może się odbywać na piasku lub wodzie. Pierwszy sposób polega na tym, że formę każdorazowo posypuje się suchym i drobnym piaskiem, przy drugim zaś formę bez dna macza się każdorazowo w wodzie. Przy formowaniu piaskowym zaroba gliniana może być twardsza i z bardziej chudej gliny, przy formowaniu zaś na wodzie — wolniejsza i z gliny tłustej. Chcąc o-

trzymać bardziej gładką cegłę, surówkę układamy nie bezpośrednio na plać, lecz na małych deseczkach, na których od razu ustawiamy formę; po odniesieniu na plać, zdejmujemy tylko formę, pozostawiając surówkę na deseczce.

SUSZENIE SURÓWKI

Po upływie dwóch lub trzech dni, gdy surówka podesechnie, należy ją przewrócić na zrzęb w celu obsuszenia spodu. Tak ustawioną surówkę pozostawiamy na przeciąg ok. 3 dni, dopóki nie stężeje na tyle, że za naciśnięciem palca nie pozostają ślady.

W celu odrzymania cegły o ostrych i równych krawędziach, trzeba przy przewracaniu na zrzęb brzegi obrówać nożem. Przy dalszym suszeniu ustawia się cegłę na zrzęb w koźły, nie wyżej jednak jak w 3—4 rzędy.

Przy sprzyjającej pogodzie po 3 dniach można już ustawiać surówkę w murki i na zrzęb w koziółki, dając więcej rzędów na wysokość. Odstępy między poszczególnymi surówkami

musimy zostawiać dla umożliwienia przewiewu powietrza.

Ażeby zabezpieczyć surówkę od deszczu lub zbyt silnego wysychania, wspomniane murki trzeba przykryć



Układanie cegły do suszenia pod daszkami po bokach placów strycharskich.

Chcę być zdrowym i długo żyć

Kolumna Powstań. Towarzystwa Przeciwnościsowego Wileńsko-Trockiego

Pod redakcją dr. Marii Kołaczyńskiej

K R Z Y W I C A

(Przedruk z pisma „Na straży zdrowia“.)

Krzywica albo **angielska choroba** nosi tę nazwę dlatego, że w Anglii była ona kiedyś bardzo rozpowszechniona i po raz pierwszy dokładnie opisana. Dziś, dzięki lepszej znajomości jej powstawania i dobrym sposobom zapobiegania jej, a zwłaszcza dzięki dobrobytowi, jaki zapanował w Anglii, spotyka się ją tam rzadko, podobnie jak w innych zamożnych i kulturalnych krajach. Językiem lekar skim nazywa się choroba ta rachityz mem. Najdokładniej brzmi jednak piękna polska nazwa — krzywica, która określa typowe w tej chorobie objawy krzywienia głównie nóg.

Z krzywicą nigdy dzieci się nie rodzą, czyli że nie ma krzywicy dziedzicznej ani wrodzonej, a tylko skłonność do krzywicy przenosi się z rodziców na dzieci. Krzywica może zacząć się rozwijać już około trzeciego miesiąca życia i to zwykle niepostrzeżenie. Dotknięte nią niemowlęta stają się **nieumierne, niespokojne, płaczące, bledną, chociaż nie chudną i kręcąc główką w poduszce aż do wytarcia włosów.** W czasie snu występują u dzieci krzywicznych **silne poty**, zwłaszcza **na tylnej części głowy**, a brzuch zaczyna się zwiększać; dlatego nazywany bywa kartoflanym lub żabim. Po dniach lub tygodniach dopiero występują stopniowo zmiany w kościach i mniej widoczne w mięśniach. Czaszka wykazuje **powiększenie guzów czołowych** i ciemieniowych, które nadają jej kształt kwadratowy, dużej. Miękkie miejsce między wspomnianymi kośćmi tzw. **ciemie jest powiększone i ma miękkie brzegi**, a kość potyliczna jest zawsze rozmiękczone. **Klatka piersiowa** zmienia swój kształt przez **zapadnięcie jej boków i wysunięcie się mostka**, tak iż przypomina kurzą pierś, lub zapadnięcie mostka, co powoduje nazwę szewskiej pierś. **Na żebrach** tworzą się w miejscach, w których kość przechodzi w chrząstkę, **zgrubienia, przypominające różaniec**. Kości kończyny z połączenia mają **zgrubione kości końcowe, później wyginają się**, na wszystkie strony pałkowato lub szablowa-

te, gdyż są bardzo miękkie, łamią się łatwo, a zrastają trudno lub krzywo.

Wskutek **znieszczenia** klatki piersiowej **pluca gorzej oddychają**. Dlatego dzieci krzywice bardzo często przeziębają się i zapadają przy tym na ciężkie zapalenie oskrzeli a nawet płuc, które nieraz kończą się śmiercią. W następstwie krzywicy i częstych przeziębieniach wszystkie gruczoły chłonne są znacznie powiększone. Dzieci krzywice są zawsze blade, gdyż wadliwej przemianie materii ulegają również narządy krwiotwórcze czyli szpik kostny oraz wątroba i śledziona, które są zwykle powiększone w „żabim brzuchu”. Przede wszystkim zaś uderza każdego ospałość i bierność dzieci krzywicznych, które mogą nawet cały dzień siedzieć lub leżeć na jednym miejscu, nie bawiąc i nie zajmując się niczym. Gdy do nich się ktoś zbliży, zaczynają przeraźliwie płakać, gdyż boją się wszelkiego poruszenia, które przeważnie jest dla nich bolesne na skutek zwiększonej wrażliwości kości, mięśni i nerwów. Matki twierdzą zwykle, że dzieci krzywice nie dają się „chwycić za boczki”. Powyżej w krótkości opisane objawy krzywicy rozwijają się silniej lub słabiej, liczniej lub rzadziej, zależnie od nasilenia choroby.

Powstanie i rozwój krzywicy zależy od kilku czynników, które działają równocześnie, wytwarzając dopiero właściwy obraz chorobowy. — Dlatego tak trudno było dawniej leczyć krzywice i zapobiegać jej, nim odkryto i ustalono cały zespół czynników, wywołujących tę chorobę. Jeżeli chce się bowiem skutecznie leczyć krzywice, trzeba najpierw usunąć wszystkie przyczyny, które w danym przypadku powodują chorobę, a następnie dopiero zastosować wszystkie środki lecznicze, potrzebne do jej zupełnego wyleczenia, które poza nielicznymi bardzo zaniechanymi przypadkami, zawsze jest możliwe. O wiele łatwiej i lepiej natomiast jest zapobiegać tej chorobie z góry przez usunięcie wszystkich czynników ją powodujących i podanie już podczas ciąży matki, a na-

stepnie od samego urodzenia rozwijającemu się niemowlęciu tych środków, które chorobie tej zapobiegają.

Pierwszą ważną przyczyną stanowią **ciężka i niezdrowa praca oraz złe odżywianie się matki, zwłaszcza podczas ciąży**, które powodują złą przemianę soli, głównie wapniowych i fosforowych, w jej krwi i w ciele rozwijającego się w niej dziecka. Drugą przyczyną stanowią **złe warunki mieszkaniowe matki i niemowlęcia**, dla których **brak słońca i powietrza oraz wilgoć są szkodliwe**. Stąd krzywica rozwija się najczęściej w ciemnych, ciasnych i wilgotnych mieszkaniach, zwłaszcza piwnicznych w mieście, a niskich i mało wietrzonych na wsi. Przyczynę tę potęgują jeszcze przesady, że świeże powietrze i częste wietrzenie mieszkania szkodzą niemowlęciu, choć zastosowanie właśnie tych czynników nie nie kosztujących, a zwłaszcza częste wynoszenie dziecka na powietrze i słońce, mogłoby w dużym stopniu złagodzić szkodliwość złych warunków mieszkaniowych, które niejednokrotnie tak trudno jest zmienić od razu na lepsze.

Trzecią, i to najważniejszą, przyczynę krzywicy stanowi **wadliwe odżywianie dziecka**, które nawet w dobrych warunkach mieszkaniowych spowodować może rozwój tej ciężkiej choroby. Stwierdzono przy tym, że niemowlęta żywiące butelką i dlatego tak często przekarmiane, w większej liczbie przypadków zapadają na krzywice, niż karmione piersią. Otrzymują one bowiem za dużo białka, zawartego w mleku krowim, które powoduje zatwardzenie i w następstwie zaburzenia w przemianie materii, a zwłaszcza soli wapniowych i fosforowych w kościu rozwijającego się niemowlęcia. **Sole te w dużej ilości zawarte są w jarzynach, które dlatego podawane być powinny niemowlęciu nawet karmionemu piersią już po piątym miesiącu życia.** Prócz białka i soli oraz węglowodanów, które nie odgrywają prawie żadnej roli w powstaniu krzywicy, w pożywieniu potrzebne niemowlęciu są tłuszcze oraz przede wszystkim ciała

uzupełniające, które nazywamy **żywcianami** czyli **witaminami**. Są one zawarte w mleku niegotowanym i to w tym większej ilości, im więcej matka karmiąca zjada jarzyn i surowych owoców, a krowa, od której otrzymujemy mleko — zielonej paszy.

Jeżeli chodzi o mleko krowie, to ma pewne znaczenia **pasza, jaką karmi bydlę**. Im więcej krowa otrzymuje **zielonej paszy**, tym więcej mleko jej zawiera witamin. Wszelka zielonizna i surowizna bowiem czerpie te tak dobrze działające życiany z promieni słonecznych, dodana zaś do pożywienia gotowanego — ulepsza je.

Z wyżej opisanych przyczyn wynika jasno, w jaki sposób należy **zapobiegać krzywicy**, co jest o wiele łatwiejsze od leczenia, należącego wyłącznie do lekarza, i wykonane być może przez samo otoczenie dziecka. Rodzice powinni dbać o zdrowe odżywianie się, obfite w jarzyny i owoce. Nie używając alkoholu ani tytoniu, mogą lepiej zachować swe zdrowie, a zaoszczędzone w ten sposób pieniądze obrócić na lepsze i większe mieszkanie, które powinno być zawsze suche i słoneczne, a przy tym czyste i często wietrzone. Poza tym powinno dziecko już od pierwszych dni życia przebywać **dużo na powietrzu i słońcu**, które najlepiej zapobiegają krzywicy, a nigdy nie mogą dziecku zaszkodzić, o ile w nim nie jest za lekko, a w lecie za ciepło ubrane. Wreszcie nieodzownym warunkiem zapobiegania krzywicy jest **podawanie niemowlętom, zwłaszcza sztucznie karmionym, surowych soków owocowych lub jarzynowych w ilości tyłu łyżeczek od herbaty, ile niemowlę ma tygodni, oraz jarzyn gotowanych i przecieranych w ilości dwóch do czterech łyżek stołowych, począwszy najdalej od pół roku.** — W końcu dla skutecznego zapobiegania krzywicy podawać można niemowlęciu, **już od trzeciego miesiąca życia** począwszy, zwłaszcza podczas zimy **tranu po dwie łyżeczki od kawy na dobę**. Tak postępując, można z całą pewnością zapobiec krzywicy. **Dr. Marek Kacprzak.**

Dr. M. KOŁACZYŃSKA

WIEJSKA MATKA

(Dokończenie)

Wiedz, że w pierwszym roku życia umiera z gruźlicy na 100 dzieci około 20. I wtedy gdy dorastają, też giną w najpiękniejszej wiosnie życia od 10 do 15 lat. **Na troje dzieci zmarłych — dwoje umiera na suchoty!** Czy Cię to nie przeraża? Na zakażenie gruźlicą dzieci są bardzo wrażliwe. Czasem jeden dzień zetknięcia z chorym może spowodować śmiertelną dla niego chorobę. Nie zawsze od razu umierają, czasami choroba tkwi u nich całymi latami, dopóki w wieku przejściowym, w wieku rozwoju nie położy ich do trumienki. Nie wystarczy dobry wygląd. Czasami właśnie **dobrze wyglądające jest chore na gruźlicę**, a szczupłe i mizerne nie choruje. Tego nie może poznać nie tylko matka. Nawet nie każdy lekarz pozna, bo trzeba zba-

dać maszyną do prześwietlenia (rentgenem), trzeba zrobić analizę płwociny (flegmy). Każda mądra matka powinna co jakiś czas **zawieźć wszystkie swoje dzieci do Poradni przeciwgruźliczej**, albo zwrócić się do lekarza dla samego spokoju, tylko dla swego czystego sumienia. A już przede wszystkim musi zawieźć mizerne i szczupłe, przy tym, jeżeli lekarz powie, że ma anemię zawieźć je powtórnie za kilka miesięcy. Uważaj, czy dziecko nie kaszle, czy ma apetyt, czy dobrze śpi, czy wieczorem nie błyszczą mu oczy gorączką. Dziś w całym świecie rozwija się akcja przeciwgruźlicza i największym jej celem jest właśnie ochrona dziecka. Ale nie nie zrobią poradnie i lekarze, dopóki Ty, Matko, pierwsza nie będziesz chronić swego dziecka przed gruźlicą. **Strzeż je przed płwociną** (śliną) dorosłych. Nie poz-

wól płuć u siebie w chacie na ziemię, a tylko do sopluchaczki, bo zarazki gruźlicy żyją długo, a dziecko pełza po ziemi, rączki maże i wszystko co napotka, wkłada do buzi ubrudzone. Zresztą i starszym dzieciom zapluta chata grozi chorobą i wam, starym, także. Nie można całować dzieci i jeść z jednej miski i spść z nimi razem bo nigdy nie wiadomo czy w ustach, w ślinie dorosłego nie ma zarazków gruźlicy.

We wszystkich kwestiach dotyczących wychowania i pielęgnacji dziecka, każda matka wiejska może otrzymać radę i pomoc w najbliższej stacji opieki nad matką i dzieckiem, które są też często prowadzone przy Ośrodkach Zdrowia. Lekarz albo pielęgniar ka zbadają dziecko, nauczą matkę przyrządzać dlań odpowiedni pokarm w czasie odstawiania od piersi, starszym dzieciom dadzą tran leczniczy do picia. To też wszystkie matki wiejskie powinny jak najczęściej z pomocy sta-

cji Opieki nad Matką korzystać.

I na koniec **nie strasz dzieci** dziadkami, kominiarzami, bo wyrosnie nerwowe i lekliwe i nieufne.

Nie bij nigdy dziecka ani różgami ani paskiem. Nie karz mu szykować stołka do tego bicia, rozbierać się. To ohydne! Wzbudzasz tym tylko nienawiść do siebie i kto wie, czy nie porażysz sama kiedyś gorzko. Jeżeli do zwierzęcia można przemówić dobrym słowem, to tym bardziej do dziecka. Ono ma ambicję i wrażliwość, może większą od Ciebie.

Nie pozwalaj dziecku łamać drzew, niszczyć kwiatów dla zabawy, dręczyć zwierząt. Dziecko okrutne dla zwierzęcia, będzie okrutne i dla Ciebie, gdy się zestarzejesz.

Ucz go **miłości** do ludzi i zwierząt. Ucz go innym dobrze czynić bez zapłaty, wtedy ludzie mu dobrym odpłacą i będą go kochali.

